

Sygn. akt II A Ka 161/20

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 3 grudnia 2020 r.

Sąd Apelacyjny w Warszawie w II Wydziale Karnym w składzie:

Przewodniczący: Sędzia Sądu Apelacyjnego Ewa Gregajtys

Sędziowie: Sądu Apelacyjnego Ewa Leszczyńska-Furtak (spr.)

Sądu Okręgowego (del.) Anna Kalbarczyk

Protokolant: Anna Duda

przy udziale prokuratora Jacka Pergałowskiego

po rozpoznaniu w dniu 3 grudnia 2020 r.

sprawy:

oskarżonego A. B., urodz. (...) w W., syna T. i I. z domu N.,

oskarżonego z art. 13 § 1 kk w zw. z art. 148 § 1 kk w zb. z art. 157 § 1 kk w zw. z art. 11 § 2 kk w zw. z art. 64 § 1 kk

na skutek apelacji wniesionych przez obrońcę oskarżonego i przez prokuratora

od wyroku Sądu Okręgowego w Warszawie z dnia 7 stycznia 2020 r., sygn. akt VIII K 167/18

I. zaskarżony wyrok zmienia w ten sposób, że orzeczoną oskarżonemu A. B. karę pozbawienia wolności podwyższa do wymiaru 12 (dwunastu) lat;

I. w pozostałej części zaskarżony wyrok utrzymuje w mocy;

II. na podstawie art. 63 § 1 kk na poczet orzeczonej kary pozbawienia wolności zalicza dodatkowo okres rzeczywistego pozbawienia wolności od dnia 7 stycznia 2020 r. do dnia 3 grudnia 2020 r.

III. zwalnia oskarżonego od zapłaty kosztów sądowych w postępowaniu odwoławczym, obciążając wydatkami postępowania Skarb Państwa.

UZASADNIENIE

UZASADNIENIE		
Formularz UK 2	Sygnatura akt	II A Ka 161/20
Załącznik dołącza się w każdym przypadku. Podać liczbę załączników:		

1. **CZEŚĆ WSTĘPNA**

1.1. Oznaczenie wyroku sądu pierwszej instancji

Wyrok Sądu Okręgowego w Warszawie z dnia 7 stycznia 2020 r., sygn. VIII K 167/18

1.2. Podmiot wnoszący apelację

oskarżyciel publiczny albo prokurator w sprawie o wydanie wyroku łącznego

oskarżyciel posiłkowy

oskarżyciel prywatny

obrońca

oskarżony albo skazany w sprawie o wydanie wyroku łącznego

inny

1.3. Granice zaskarżenia

1.3.1. Kierunek i zakres zaskarżenia

na korzyść

na niekorzyść

w całości

w części

#

co do winy

#

co do kary

#

co do środka karnego lub innego rozstrzygnięcia albo ustalenia

1.3.2. Podniesione zarzuty		
Zaznaczyć zarzuty wskazane przez strony w apelacji		
#	art. 438 pkt 1 k.p.k. – obraza przepisów prawa materialnego w zakresie kwalifikacji prawnej czynu przypisanego oskarżonemu	
#	art. 438 pkt 1a k.p.k. – obraza przepisów prawa materialnego w innym wypadku niż wskazany w art. 438 pkt 1 k.p.k., chyba że pomimo błędnej podstawy prawnej orzeczenie odpowiada prawu	
#	art. 438 pkt 2 k.p.k. – obraza przepisów postępowania, jeżeli mogła ona mieć wpływ na treść orzeczenia	
#	art. 438 pkt 3 k.p.k. – błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę orzeczenia, jeżeli mógł on mieć wpływ na treść tego orzeczenia	
#	art. 438 pkt 4 k.p.k. – rażąca niewspółmierność kary, środka karnego, nawiązki lub niesłusznego zastosowania albo niezastosowania środka zabezpieczającego, przypadku lub innego środka	
#	art. 439 k.p.k.	
#	brak zarzutów	

1.4. Wnioski

#	uchylenie	#	zmiana
---	-----------	---	--------

2. Ustalenie faktów w związku z dowodami przeprowadzonymi przez sąd odwoławczy

2.1. Ustalenie faktów

<u>2.1.1. Fakty uznane za udowodnione</u>					
Lp.	Oskarżony	Fakt oraz czyn, do którego fakt się odnosi	Dowód	Numer karty	
<u>2.1.2. Fakty uznane za nieudowodnione</u>					
Lp.	Oskarżony	Fakt oraz czyn, do którego fakt się odnosi	Dowód	Numer karty	

2.2. Ocena dowodów

<u>2.2.1. Dowody będące podstawą ustalenia faktów</u>		
Lp. faktu z pkt 2.1.1	Dowód	Zwięźle o powodach uznania dowodu

<u>2.2.2. Dowody nieuwzględnione przy ustaleniu faktów (dowody, które sąd uznał za niewiarygodne oraz</u>
--

<u>niemające znaczenia dla ustalenia faktów)</u>		
Lp. faktu z pkt 2.1.1 albo 2.1.2	Dowód	Zwiążle o powodach nieuwzględnienia dowodu

3. STANOWISKO SĄDU ODWOŁAWCZEGO WOBEC ZGŁOSZONYCH ZARZUTÓW i wniosków		
Lp.1	Zarzut – apelacja obrońcy	
	<p>Obrazy przepisów postępowania:</p> <ol style="list-style-type: none"> 1. Art. 7 kpk 2. Art. 410 kpk 3. Art. 7 i 410 kpk 4. Art. 192§ 2 kpk w zw. z art. 167 § 1 kpk 5. Art. 170 § 1 pkt 1 kpk 6. Art. 170 § 1 i § 2 kpk w zw. z art. 211 kpk i art. 212 kpk 7. Art. 170 § 1 pkt 5 kpk 8. Art. 201 kpk 	<p># zasadny</p> <p># częściowo zasadny</p> <p># niezasadny</p>
Zwiążle o powodach uznania zarzutu za zasadny, częściowo zasadny albo niezasadny		
Ad. 1 a)		
Ocena zeznań świadka M. L. (1) (wcześniej K.), jako wiarygodnej podstawy rekonstrukcji faktów, nie została dokonana sprzecznie z dyrektywami art. 7 kpk, a zeznania tego świadka złożone na rozprawie, bynajmniej nie kolidują – wbrew stanowisku skarżącego – z depozycją		

złożoną podczas śledztwa, w sposób, który wykluczałby którąkolwiek z tych relacji.

Wskazania wiedzy logicznego rozumowania i życiowego doświadczenia dyktują wniosek, że informacje przekazywane przez świadków w czasie najbliższym zajściu, opierając się na najświeższych śladach pamięciowych i nie będąc dotknięte zewnętrznymi wpływami, czy przemyślaną kalkulacją, z zasady najbardziej przystają do rzeczywistości, najwierniej oddając przebieg zdarzeń.

Tymczasem ów przypadkowy, obcy dla uczestników świadek zajścia, składając pierwsze w sprawie zeznania zaledwie w około 2 godziny po zdarzeniu, stanowczo i jednoznacznie stwierdził, że mężczyzna, który podjechał pod posesję pokrzywdzonego J., „po wyjściu z samochodu przemieścił się na chodnik przy ul. (...), gdzie stał drugi mężczyzna i zaczął go uderzać przedmiotem, który trzymał w ręku”. Opisując zachowanie napastnika, świadek zeznał: „Widziałem, jak uderzył narzędziem, które trzymał w ręku mężczyzną stojącego na chodniku około 3-4 razy”, zaś odnośnie postawy pokrzywdzonego wskazywał: „W chwili gdy był uderzany zasłaniał się ręką”. M. L. (1) opisał, że „Sytuacja miała miejsce ok kilku sekund, po czym kierowca wrócił do pojazdu i odjechał z miejsca dynamicznie dalej ul. (...)” (k. 13).

Jakkolwiek świadek przeglądając zlecenia w tablicie, nie widział skąd napastnik dobył narzędzie, to jednak z jego relacji wynika, że bezpośrednio po zatrzymaniu auta wraz z nim udał się

do pokrzywdzonego i zaczął mu zadawać ciosy, co sprawiło, że świadek podjechał pod posesję.

Nie trudno dostrzec, że tak opisany przebieg zdarzeń obala linię obrony oskarżonego o wcześniejszym fizycznym ataku pokrzywdzonego na jego osobę.

Natomiast depozycje świadka L. złożone po roku i 2 miesiącach przed Sądem I instancji (w dniu 9 stycznia 2019 r.), w warstwie swobodnej wypowiedzi ograniczyły się w istocie do wskazania: „Widziałem dwie osoby, które rozmawiały, szarpały się i to wszystko” (k. 149 verte). Jednocześnie, zarówno wówczas, jak i we wcześniejszych zeznaniach, złożonych 3 kwietnia 2018 r., świadek odwoływał się do niepamięci szczegółów odległego w czasie zajścia i choć na pytanie obrońcy odpowiedział: „Pierwszą rzeczą jaką widziałem było to, jak jeden mężczyzna odskoczył od drugiego”, to powyższe twierdzenie poprzedził zapewnieniem: „W uzupełnieniu swoich wcześniej złożonych zeznań chcę dodać, że je w całości podtrzymuję” (k. 385).

I jakkolwiek na rozprawie M. L. (1) stwierdził, że pierwsze zeznania stanowiły wynik nacisków ze strony policjantów, to indagowany w tej kwestii przez Sąd dookreślił to pojęcie podnosząc, że przesłuchujący go - jeden tylko - funkcjonariusz zadawał dużo pytań o szczegóły, zwracał się o podanie wzrostu sprawcy w przybliżeniu (mniej-więcej), a jego naciski ograniczyły się wyłącznie do sugestii, że pojazd marki J. mógł mieć polskie tablice rejestracyjne. Świadek podkreślił jednocześnie, że wszelkie dane dotyczące osób uczestniczących w

zdarzeniu podał sam, a „Przebieg zdarzenia nie został zasugerowany przez funkcjonariuszy Policji” (k. 150 verte).

Tym samym z wypowiedzi świadka wynika jasrawo, że owe „naciski”, stanowiły w istocie dążenie funkcjonariusza przeprowadzającego czynność przesłuchania do uzyskania możliwie najdokładniejszych i najszerszych danych o zdarzeniu, które mogłyby być pomocne w ustaleniu sprawy, a świadek nie przytoczył żadnej okoliczności, którą można by poczytać za choćby próbę wpływania na uzyskanie zeznań określonej treści.

Na rozprawie, świadek L. nie potrafił doprecyzować żadnych informacji, wyrażając jedynie przekonanie, że całe zajście rozegrało się w czasie kilkudziesięciu sekund, nie umiał dookreślić co działo się z pokrzywdzonym („Nie pamiętam, czy pokrzywdzony cały czas stał, czy było inaczej”), ani ostatecznie powiedzieć, czy zaobserwowane osoby rozmawiały ze sobą (k. 150). Zapewniał natomiast, że wcześniej lepiej pamiętał okoliczności, co dawało Sądowi I instancji asumpt do uznania jego zeznań za generalnie wiarygodne, ale też do uczynienia tych pierwszych podstawą ustaleń faktycznych.

Należy podkreślić, że relację tożsamą z treścią pierwotnych depozycji procesowych, świadek M. L. (2) złożył interweniującym na miejscu przestępstwa policjantom.

I tak świadek M. W. zeznał, że zastany tam świadek „oświadczył, że nieznanemu mu mężczyźnie przyjechał samochodem marki J., który zostawił na ulicy, wyjął maczetę, udał się na posesję i zaczął zadawać

ciosy osobie, której świadek nie znał” (k. 217) , a jego relacja w tym zakresie koresponduje z zeznaniami świadka R. S. („z tego co pamiętam podobno podjechał samochód na posesję, wysiadł z niego sprawca i nożem bądź maczetą miał usiłować, bądź uderzać pokrzywdzonego” - k. 216 verte).

Spójność wersji przedstawionej na miejscu zajścia, a następnie podczas składania pierwszych zeznań, świadczy o samodzielnym przedstawieniu przez świadka M. L. (2) zaobserwowanego zajścia w sposób odpowiadający faktom w oparciu o świeże ślady pamięciowe. O ile zatem brak jest podstaw do podważania wiarygodności świadka w toku całego postępowania, to właśnie ta pierwotna relacja, nieskażona deformacjami wynikającymi z upływu czasu, słusznie posłużyła do zrekonstruowania faktów.

Nie ujawniły się też żadne okoliczności mogące świadczyć o tendencyjnym nastawieniu pokrzywdzonego wobec A. B., za to dostrzec należy okoliczności przemawiające na rzecz braku jego interesowności, skoro w kierowanych do Sądu I instancji pismach R. K. (1) wnosił jedynie o zakazanie oskarżonemu zbliżania się do niego i jego rodziny oraz o zasądzenie świadczenia na cel społeczny (np. k 115, t. IV), nie zgłaszając żadnych roszczeń z tytułu naprawienia szkody, czy zadośćuczynienia.

Ad. 1 b)

Zaskarżony wyrok nie zapadł z obrazą art. 7 kpk również w odniesieniu do oceny zeznań świadka R. K. (1). Podnosząc pominięcie przez Sąd I instancji

sprzeczności w jego kolejnych relacjach, skarżący nie dostrzega, że nie występują w nich żadne rozbieżności w zakresie istotnych okoliczności zdarzenia, wszak pokrzywdzony stanowczo i konsekwentnie wskazuje, że został zaatakowany przez oskarżonego maczetą z odsłoniętym ostrzem, a sprawca mierzył w kierunku jego szyi, wulgarnie grożąc pozbawieniem go życia.

Świadek z równą konsekwencją utrzymywał również, że do ataku doszło w czasie, gdy zajmował się oponami, że doznał obrażeń w obrębie kończyn górnych zasłaniając się przed ciosami, a także, że po jednym z nich stracił równowagę. Jakkolwiek pokrzywdzony wykazywał w swoich zeznaniach pewną zmienność co do tego, czy w czasie ataku opony zdołał już zapakować, czy nie, czy przewrócił się całkowicie, czy tylko podparł kolanami, jak i co do konkretnego położenia podczas ataku oraz momentu pojawienia się S. G., to są to okoliczności dalekorzędne, które po pierwsze dla zakresu odpowiedzialności sprawcy nie mają istotnego znaczenia, a po wtóre, z racji zaskoczenia napaścią, dynamiki akcji, a także wynikających z jej przebiegu odczuć i emocji, zwłaszcza bólu i poczucia zagrożenia, mogły ulec w pamięci pokrzywdzonego pewnym deformacjom.

Należy w tym kontekście przytoczyć zarówno fragment zeznań samego R. K. (1) , który następująco opisywał swoją percepcję zdarzenia: „Usłyszałem jakiś hałas, poruszenie wokół, ale już widziałem jak przez mąkę i nie wiem co się wokół mnie działo”, „Wydaje mi się, że uciekłem z tamtego miejsca, ale

byłem w takim szoku, że nie wiem co robiłem wówczas” (k. 27). Relacja ta koresponduje z treścią dokumentacji medycznej, gdzie w historii choroby pokrzywdzonego w szpitalu klinicznym przy ul. (...) w W. opisano rozległe rany cięte w obrębie mięśni i kości, wskazując w rozpoznaniu odnośnie jego stanu ogólnego „Pacjent w szoku bólowym” oraz tym fragmentem zeznań S. G., w którym wskazuje on, że pokrzywdzony podczas drogi do szpitala kilkakrotnie traci przytomność.

Wedle obiektywnych kryteriów trudno oczekiwać od ofiary nagłego ataku, skutkiem którego pokrzywdzony doznał tak rozległych okaleczeń i fizycznego cierpienia, aby była w stanie z „aptekarską” precyzją zrelacjonować poszczególne sekwencje zdarzenia, stanowiącego de facto walkę o przeżycie. O ile zatem R. K. (1) niektórych elementów zajścia nie jest pewien, to nie dezawuuje to jego wiarygodności, jako świadka i nie pozbawia jego depozycji mocy dowodowej.

Podobnie podnoszone przez obrońcę sprzeczności w zeznaniach pokrzywdzonego i świadka L., bądź to dotyczą kwestii marginalnych, bądź pozostają faktycznie pozorne.

Odnośnie momentu pojawienia się na posesji świadka S. G., pokrzywdzony zeznał nazajutrz po zdarzeniu: „Kiedy załadowałem opony do bagażnika i zamknąłem klapę bagażnika swojego samochodu, zauważyłem, że A. B. wysiada ze swojego samochodu w rękę trzymając maczetę z ostrzem o długości około 1 metra. W tym samym czasie na posesję wjechał S. G.” (k. 26).

Ta relacja nie koliduje z zeznaniami świadka M. L. (2), według którego, gdy podjechał pod posesję, świadek G. siedząc w samochodzie, miał już dzwonić na numer alarmowy.

Jednocześnie pierwotne zeznania pokrzywdzonego nie konkurują z kolejnymi, skoro podczas przesłuchania w dniu 9 stycznia 2018 r. R. K. (1) wskazywał, że świadek G. wjechał na podwórko w międzyczasie, a w dniu 19 stycznia 2018 r., zeznał: „Ja nie wiem, w którym momencie zdarzenia przyjechał G., który z nich był wcześniej. Mniej więcej oni przyjechali razem jeżeli chodzi o czas przyjazdu. Ja bardziej skupiłem się na A. B.” (k. 253 verte).

Podnosząc szybki przebieg akcji, pokrzywdzony konsekwentnie wskazywał na czasową zbieżność pojawienia się zarówno oskarżonego, jak i świadka G., co w pełni odpowiada relacji M. L. (2), a zarówno dynamika zdarzeń, jak i racjonalne skoncentrowanie uwagi na odparciu zagrożenia ze strony oskarżonego, stanowi element naturalnego braku pewności, który z nich był wcześniej, skoro wszystko rozegrało się w bardzo krótkim czasie.

Nie pozostaje w sprzeczności twierdzenie pokrzywdzonego, że tuż przed atakiem na jego osobę zajmował się przenoszeniem opon z warsztatu do bagażnika pojazdu z zeznaniami świadka L., że zobaczył pokrzywdzonego stojącego przed posesją. M. L. (2), przeglądając zlecenia na tablecie, skierował swoją uwagę na pokrzywdzonego w związku z nadjechaniem J., z którego wysiadł oskarżony, a zatem wówczas, gdy jego pojawienie się przykuło również

uwagę pokrzywdzonego. Wpisuje się zatem w logikę zdarzeń fakt, że R. K. (1) stanął na chodniku, aby rozeznaczyć sytuację.

O ile sam pokrzywdzony nie prezentował stanowczej pewności w toku całego procesu co do tego, czy opony schował do bagażnika, czy je tam dopiero niósł, to okoliczność tę można było zweryfikować poprzez zeznania M. L. (2), z których nie wynika, aby pokrzywdzony w momencie ataku niósł opony. Sam pokrzywdzony w pierwotnych zeznaniach również wyraził przekonanie, że bezpośrednio przed napaścią zamknął je w bagażniku (k. 26), aby w kolejnych stwierdzić, że miał je w ręku i porzucił, a następnie wyrazić niepamięć, czy klapa bagażnika została jednak przez niego zamknięta, czy też nie. Pokrzywdzony był natomiast przekonany, że po powrocie ze szpitala opony znalazł w samochodzie, a w sferze domysłów pozostawało to, kto je tam umieścił. Finalnie na rozprawie, wyjaśniając te nieścisłości R. K. (1) zeznał „Nie pamiętam, czy zdążyłem włożyć opony do samochodu” (k. 132).

Taki stan rzeczy nie dezawuuje pokrzywdzonego, jako wiarygodnego źródła dowodowego, a jedynie potwierdza, że w całokształcie zaistniałych okoliczności, owego drugorzędnego - z punktu widzenia ofiary - elementu zajścia, świadek nie zapamiętał w sposób precyzyjny, a jedynie ogólnie odnosił zdarzenie do czynności pakowania opon klientów do bagażnika własnego auta, którym miał je zawieźć do naprawy.

Nie można przy tym, jak stara się to wykazać obrońca, wykluczyć, aby jakiś z kompletów opon

pozostał na zewnątrz i został uprzątnięty przed dokonaniem oględzin miejsca zajścia, skoro z ujawnionych na rozprawie głównej i niekwestionowanych w tym zakresie dowodów wynika, że to rozegrało się około godziny 12:30, zaś czynność oględzin rozpoczęto dopiero o godz. 14:20 (k. 16-17). Nie sposób też oczekiwać, aby świadkowie W. i S., którzy oględzin miejsca zdarzenia nie przeprowadzali, mieli pamiętać po długim czasie od zajścia, czy na posesji leżały opony, zwłaszcza, gdy zważyć na kontekst ich interwencji, gdzie priorytet stanowiło zebranie informacji o sprawcy. Niemniej okoliczność ta dla rozstrzygnięcia nie ma doniosłego znaczenia, zaś w oparciu o pierwotne, najbliższe zajściu i zachowujące spójność zeznania pokrzywdzonego oraz świadka L., Sąd I instancji zasadnie nie poczynił ustalenia, jakoby pokrzywdzony trzymał w rękach opony w momencie, gdy nastąpił atak.

Wiarygodności pokrzywdzonego nie podważa również okoliczność, że według świadka L., przez całe zajście miał on „stać na nogach”. Jakkolwiek indagowany na rozprawie o ten aspekt sprawy M. L. (1) nie pamiętał, czy ofiara stała, czy było inaczej, to sam pokrzywdzony niezmiennie podnosił moment utraty równowagi, zeznając bezpośrednio po zdarzeniu „Po trzecim uderzeniu maczety upadłem na kolana na chodnik przed bramą..” (k. 27). Nie tracąc z pola widzenia, że w późniejszych relacjach pokrzywdzony wskazywał, iż przewrócił się na podłogę, to w świetle całokształtu okoliczności zajścia należało uznać, że epizod ten po upływie dłuższego czasu od zajścia umieścił w jego niewłaściwej fazie. Trzeba wszak przypomnieć, że

ze złożonych w dniu 13 listopada 2017 r. relacji S. G. jednoznacznie wynika, iż zanim udał się z pokrzywdzonym do szpitala „W tym czasie R. K. (1) źle się czuł, kładł się na chodnik, zamykał oczy” (k. 80), a następnie, będąc już w aucie, kilkakrotnie tracił przytomność i utracił dużo krwi. W konsekwencji potwierdzenie w innych dowodach znajduje zarówno fakt, że pokrzywdzony bronił się, jak i fakt, że leżał na chodniku, acz brak jest dostatecznych podstaw dowodowych do przyjęcia, że odbywało się równocześnie.

Nie zmienia to faktu, że choć świadek L. nie zauważył takiej okoliczności, pokrzywdzony mógł podczas ataku chwilowo upaść na kolana, czego świadek nie dostrzegł, gdy skoncentrował się na prowadzeniu auta, gdy w reakcji na zastaną sytuację podjechał pod posesję świadka K..

Bezspornie nagłość tej sytuacji, zaskoczenie, jakie wywołało zachowanie oskarżonego i dynamika zdarzeń, które według M. L. (2) zamknęły się w przedziale czasowym kilkudziesięciu sekund, zadecydowały o pewnych drobnych różnicach w percepcji towarzyszących zajściu szczegółów, podyktowanych po pierwsze usytuowaniem świadków, a po wtóre charakterem ich zaangażowania w zdarzenie oraz podjętymi w związku z tym działaniami, a w przypadku pokrzywdzonego również bólem, lękiem i koncentracją uwagi na obronie. Dotyczą one jednak kwestii marginalnych.

Stąd dokumentacja zdjęciowa, do której odwołuje się skarżący w pkt 2 f) zarzutów, nie podważa wiarygodności pokrzywdzonego.

Kwestionując natomiast ocenę zeznań świadka S. G., skarżący nie dostrzega, że Sąd I instancji w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku określił zakres, w którym zeznania świadka G. przyjął za wiarygodną podstawę ustaleń faktycznych, koncentrując tenże wokół okoliczności, które miały miejsce już po ataku i wiązały się z udzieleniem ofierze pomocy.

Co zaś się tyczy czasu przybycia na posesję świadka G., korespondujące ze sobą pierwotne relacje pokrzywdzonego i świadka L. dają podstawę do przyjęcia, że świadek nie pojawił się tam po odjeździe oskarżonego, ale zanim to nastąpiło. Bezsprene również zaparkował swoje auto w głębi posesji. Nie można oczywiście wykluczyć, że skoncentrowany na prowadzeniu i parkowaniu auta, S. G. nie zwrócił uwagi na zdarzenie rozgrywające się na chodniku, przy którym oskarżony zatrzymał swój pojazd, bądź uwagi zwracać nie chciał. W każdym razie jego relacja nie mogła stanowić podstawy ustaleń co do zachowania oskarżonego, skoro świadek żadnych informacji w tym zakresie nie dostarczył.

Ad. 1 c)

Niezasadny jest zarzut błędnej oceny wyjaśnień oskarżonego, a w szczególności odmówienia wiary jego twierdzeniu, jakoby uderzenia zadał maczetą w pokrowcu.

Zacząć wypada od tego, że zmienność wyjaśnień oskarżonego co do istotnych okoliczności zdarzenia oraz jego postawa po przestępstwie, kiedy to uciekł z miejsca zajścia, ukrywając się następnie poza miejscem swojego zamieszkania, jak również fakt

pozbycia się narzędzia przestępstwa i odmienne relacjonowanie jego dalszych losów, nie pozwalały przyjąć depozycji A. B. za podstawę ustaleń faktycznych.

Jego wersja odnośnie przebiegu zajścia pozostawała w sprzeczności w zasadniczych kwestiach, nie tylko z zeznaniami pokrzywdzonego, ale również z bezpośrednią relacją świadka M. L. (2). Wbrew wszak twierdzeniu oskarżonego, jakoby przyjechał na miejsce podążając za pojazdem pokrzywdzonego i jakoby został przez niego uderzony w twarz, w następstwie czego wrócił do auta po maczetę, taki przebieg zdarzeń nie znajduje potwierdzenia w relacji pokrzywdzonego, przypadkowego świadka zajścia oraz koliduje z regułami logiki i życiowego doświadczenia.

Bezspornym jest, że do ataku doszło przed posesją zamieszkiwaną przez pokrzywdzonego, gdzie oskarżony nie miał żadnego powodu zatrzymywać się, gdyby jego celem nie był atak na R. K. (1). Trudno też zakładać, że maczeta znalazła się w aucie oskarżonego przypadkiem, wszak nie jest to przedmiot codziennego, czy podręcznego użytku, ani rzecz należąca do standardowego wyposażenia samochodu. Ze zgodnych relacji i słusznie obdarzonych w tym zakresie wiarą relacji świadków K. i L. wynika, że oskarżony przyjechał na miejsce zajścia bynajmniej nie za pokrzywdzonym, który już wcześniej tam przebywał, a z pojazdu wysiadł bezpośrednio z maczetą w rękę, którą od razu zaatakował ofiarę.

Słusznie Sąd I instancji nie przyjął za fakt wyjaśnień, jakoby maczeta podczas użycia znajdowała się w

pokrowcu, który został przecięty na skutek uderzenia w ciało ofiary.

Wbrew stanowisku skarżącego, konsekwentne co do faktu użycia gołego ostrza, zeznania pokrzywdzonego stanowią wystarczającą podstawę podważenia wyjaśnień sprawcy, który zatrzymany po kilkudniowych poszukiwaniach najpierw utrzymywał, iż maczetę porzucił w okolicach cmentarza we W. „(Ja maczetę wyrzuciłem w okolicach cmentarza na W. jak podjechałem do swojego brata” k. 168), aby następnie, po upływie blisko 3 miesięcy od zajścia (wyjaśnienia z 2 lutego 2018 r.), wskazać w ramach odpowiedzi na pytanie obrońcy i przy braku woli udzielania jakichkolwiek bliższych wyjaśnień, że wrzucił maczetę do stawu przy ul. (...) (k. 275), a zatem w zupełnie innej okolicy. „Na marginesie” tylko zaznaczyć warto, że owo pierwotnie wskazane miejsce porzucenia narzędzia zostało objęte czynnościami operacyjnymi, które nie doprowadziły, bo doprowadzić nie mogły, do jego ujawnienia (k. 187). Niemniej postawa oskarżonego stanowi przejaw mataczenia w sprawie, nie stwarzając podstaw do obdarzenia jego wyjaśnień zaufaniem, w szczególności, że powyższą ewidentną sprzeczność oskarżony tłumaczył zamiarem uprzedniego przesłuchania pokrzywdzonego z udziałem obrońców, bowiem chciał na tej podstawie udowodnić, że jego wersja jest prawdziwa. Nie trzeba skomplikowanych konstrukcji logicznych, aby z tych okoliczności wyprowadzić wniosek, że oskarżony dopasowywał wersję obronną do przebiegu śledztwa, zaś tłumaczenie, że kłamał po to, aby móc powiedzieć prawdę

jest – delikatnie rzecz ujmując – sprzeczne ze zdrowym rozsądkiem, samo w sobie dowodząc, że depozycje oskarżonego oparte były na kalkulacji, a nie szczerości.

W odniesieniu do narzędzia przestępstwa trzeba również podkreślić inną istotną sprzeczność w wyjaśnieniach oskarżonego, który początkowo twierdząc: „ja nawet nie wyjąłem maczety z pochwy skórzanej” (k. 167), jednoznacznie określił materię pokrowca, która jest inna niż materia pokrowca maczety złożonej w postępowaniu, wszak ta jest była materiałowa. Trudno w tym kontekście pominąć, że wyjaśniając na rozprawie oskarżony pokrowiec określał już jako materiałowy („maczeta była w czarnej materiałowej pochwie takiej jak robią torby na siłownię” - k. 114, t. IV), co jest kolejnym przejawem dopasowywania treści wyjaśnień do wersji obronnej popieranej złożonym w śledztwie dowodem, gdzie celem oskarżonego było przekonanie Sądu, że obrażenia ciała zadane pokrzywdzonemu nie były zamierzone, stanowiąc de facto wynik nietrwałości materiału pokrowca maczety.

Niemniej Sąd I instancji trafnie nie przyjął, aby złożona w śledztwie maczeta stanowiła rzeczywiste narzędzie przestępstwa, wyraźnie zaznaczając swoje w tym zakresie stanowisko w postanowieniu oddalającym wniosek dowodowy obrony (k. 173 verte).

Jest to ze wszech miar uzasadnione zarówno sposobem i czasem wprowadzenia tego przedmiotu do postępowania, sprzecznościami i w wyjaśnieniach oskarżonego odnośnie jego właściwości i zmiennością twierdzeń co do

miejsca porzucenia, ale również wynika z zasadnego dania wiary pokrzywdzonemu, który stanowczo twierdził, że był uderzany maczetą o gołym ostrzu w kolorze metalu. Wreszcie pokrzywdzony opisywał ów przedmiot jako mierzący około 1 metra, gdy złożona w procesie jest o blisko połowę krótsza, wszak ma długość 54 cm, z czego 16 cm stanowi rękojeść. Powyższemu wnioskowi nie przeczy wynik ekspertyzy biologicznej, skoro na dowodowym ostrzu nie ujawniono śladów biologicznych. I jakkolwiek skarżący podnoszą argument wielomiesięcznego przebywania narzędzia w wodzie i mule, to przecież nie sposób pomijać przy ocenie materiału dowodowego, że to oskarżony wprowadził organy ścigania w błąd do miejsca porzucenia maczety, dając sobie czas – jak sam w istocie wskazał – do przygotowania linii obrony.

Mając obowiązek posługiwać się w swoim wnioskowaniu nade wszystko regułami zdrowego rozsądku, przyjęcie przez Sąd I instancji w takich okolicznościach złożonej maczety za rzeczywisty przedmiot przestępstwa, byłoby dowodem niedostatku tegoż.

Wreszcie wskazaniom wiedzy, logicznego rozumowania i życiowego doświadczenia przeczy wersja oskarżonego, jakoby został zaskoczony skutkami uderzeń. Trzeba bowiem podkreślić, że zamierzając się kilkakrotnie zadał on ofierze co najmniej 3 celne ciosy, z których każdy spowodował głębokie rany i obfite krwawienie. Gdyby było tak, jak próbuje to przedstawić oskarżony, to po pierwszym ciosie, nie zadałby kolejnych, nie powielalby uderzeń, a po wtóre, gdyby istotnie

efekt uderzeń był nieplanowany i zaskoczyłby sprawcę, to zamiast ucieczki, udzieliliby pokrzywdzonemu pomocy.

Konkludując, odmówienie przez Sąd meriti wyjaśnieniom oskarżonego waloru wiarygodnej podstawy ustaleń faktycznych, w pełni odpowiada regułom art. 7 kpk, należycie uwzględniając całokształt okoliczności ujawnionych w sprawie.

Ad. 1 d)

Z przyczyn wskazanych w punkcie poprzedzającym (Ad. 1 c), twierdzenie obrońcy, jakoby biegły z zakresu chirurgii dysponował narzędziem, którym zadano rany pokrzywdzonemu, jawi się dowolnym, wszak całkowicie subiektywnym i wpisany w wersję obronną oskarżonego, której Sąd I instancji zasadnie wiary nie dał.

Dlatego pomimo nieprzystającego do parametrów zabezpieczonej maczety, jej opisu w opinii biegłego z zakresu chirurgii, nie ma to żadnego znaczenia zarówno dla wartości dowodowej opinii, jak i dla treści rozstrzygnięcia.

Biegły klarownie i konsekwentnie wypowiedział się w zakresie zagadnień leżących w jego kompetencjach, a zatem w kwestiach medycznych, słusznie podnosząc, że nie należy do nich przeprowadzanie doświadczeń na przedmiotach mających imitować ciało ludzkie. Biegły J. P., oceniając uszkodzenia ciała stwierdzone u pokrzywdzonego, w tym głębokość ran, które nie tylko uszkodziły mięśnie, ale dotarły do kości, łamiąc staw łokciowy, jako najbardziej prawdopodobny sposób ich zadania, wskazał

bezpośrednie uderzenia ostrzem, w okolicznościach przedstawionych przez pokrzywdzonego. Jednocześnie wobec ich umiejscowienia na tylnej powierzchni obu przedramion, biegły opiniował, że uderzenia miały charakter obronny, powstały przy wykonywaniu odruchowej osłony twarzy, głowy, szyi, wykluczając możliwość ich powstania przy obu opuszczonych kończynach i określając jako charakterystyczne dla wykonywania odruchowego ruchu obronnego osłaniającego głowę. Tym samym wnioski wyprowadzone przez biegłego pozostają w koherencji z relacją pokrzywdzonego oraz świadka L., podważając wersję oskarżonego, który twierdził, że uderzał pokrzywdzonego w opuszczone ręce. Nie tylko zatem opinia, ale też wskazania wiedzy, logicznego rozumowania i życiowego doświadczenia prowadzą do wniosku, że wersja oskarżonego jest niewiarygodna, bowiem we wskazywanych przez niego uwarunkowaniach, a zatem przy obu opuszczonych kończynach górnych, obrażenia musiałyby być umiejscowione na ich przednich powierzchniach. Wreszcie nie sposób przyjąć, jakoby widząc nadchodzącego z maczetą napastnika, pokrzywdzony z opuszczonymi rękoma miał biernie czekać na atak.

Jakkolwiek zatem oskarżony w toku eksperymentu prezentował nieco inną wersję, to jest to tylko kolejny przykład jej dopasowywania do dowodowej zawartości sprawy.

Ad. 2 a)

W ustaleniach faktycznych nie pominięto zeznań M. L. (2)

złożonych w dniu 3 kwietnia 2018 r., skoro świadek jednoznacznie wskazał wówczas „W uzupełnieniu swoich wcześniej złożonych zeznań chcę dodać, że je w całości podtrzymuję”(k. 385), zaś do prawidłowości oceny zeznań tego świadka odniesiono się w punkcie Ad. 1 a).

Ad. 2 b) i f)

W ustaleniach faktycznych nie pominięto zeznań R. K. (1) złożonych w dniach 9 i 19 stycznia 2018 r., skoro ich treść nie odbiega od treści ustaleń poczynionych na podstawie depozycji tego świadka złożonych w dniach 11 listopada 2017 r. i 28 listopada 2018 r., zaś do prawidłowości oceny zeznań tego świadka odniesiono się w punkcie Ad. 1 b).

Nadmienić jedynie należy, że pokrzywdzony był w swoich zeznaniach konsekwentny co do istotnych faktów (osoby sprawcy ataku, jego miejsca, wypowiedzianych gróźb, użytego narzędzia i następstw), a obiektywnie potwierdzone okoliczności były na tyle obciążające dla sprawcy, że trudno byłoby je hiperbolizować. Wbrew stanowisku skarżącego, pokrzywdzony również tego nie czynił.

Jednocześnie zaskoczenie, ból i szok, w świetle wskazań art. 7 kpk stanowiły naturalną przeszkodę w ścisłym i precyzyjnym przyswojeniu wszystkich elementów składających się na zajście. Nie sposób oczekiwać, aby człowiek walczący o życie, w obliczu jego bezpośredniego zagrożenia, miał dokładnie odtwarzać sposób zasłaniania się przed ciosami, drobiazgowo określać swoje położenie względem bramy, bądź

trawnika, czy dosłownie cytować groźby wulgarnie wypowiedziane przez napastnika, gdy dominujące zagrożenie stanowiły jego czyny. Immanentnym jest, że warunkowe odruchy obronne mają w zasadzie automatyczny charakter i nie są poprzedzone planem strategicznym. Mając natomiast na uwadze, że protokół oględzin miejsca zdarzenia odzwierciedlał ślady krwi w wielu miejscach, w tym na chodniku przed posesją, a także na odcinku 11 metrów w głąb posesji i na schodach do budynku (k. 16-17), obrazując przemieszczanie się poranionego pokrzywdzonego, który był w szoku bólowym, utracił dużo krwi, w drodze do szpitala tracił przytomność i od początku podkreślał, że będąc w takim stanie nie wie co dokładnie robił (k. 27). Z tych też przyczyn dokumentacja zdjęciowa wykonana na miejscu zdarzenia przez Policję (nota bene w dwie godziny po zajściu) nie podważa oceny zeznań pokrzywdzonego, jako wiarygodnych. W odniesieniu do kwestii zapakowania do bagażnika, bądź porzucenia opon odniesiono się w punkcie Ad 1 b).

Ad. 2 c) oraz Ad. 3 c)

Podnoszone przez skarżącego zeznania świadka S. G., nie zostały pominięte, wszak Sąd I instancji wskazał zakres, w jakim uznał je za wiarygodną podstawę ustaleń faktycznych. W pozostałym zakresie relacje tego świadka, który dystansował się od wszelkiej wiedzy o sprawcy przestępstwa i jego przebiegu, nie zawierały informacji istotnych dla zrekonstruowania faktów.

Skoro jednak skarżący odwołuje się do tych zeznań świadka G.,

w których wskazywał, jakoby był namawiany przez pokrzywdzonego do jak najdalej idącego obciążenia oskarżonego i przyczynienia się do wymierzenia jemu jak najsurowszej kary, to przypomnieć należy brak konsekwencji i stanowczości świadka w tej kwestii.

Świadek najpierw twierdził, że pokrzywdzonego zobaczył, gdy oparty o płot krwawił i zapewniał, że nie wie kto go zaatakował, bo pokrzywdzony o tym nie mówił, a nawet nie był w stanie tego zrobić („W tym czasie R. K. (1) źle się czuł, kładł się na chodnik, zamykał oczy”, „R. K. (1) po drodze kilkakrotnie tracił przytomność, stracił w tym czasie dużo krwi”, „Nadmieniam, iż R. K. (1) nie mówił, kto go zaatakował, ja tego nie wiem”- k. 80, zeznania z 13 listopada 2017 r.). Jednocześnie świadek nie wyjaśnił skąd zatem wie, że pokrzywdzony został przez kogokolwiek zaatakowany.

W kolejnych chronologicznie zeznaniach, złożonych 3 dni później, świadek podniósł jedynie, że „K. skontaktował się ze mną telefonicznie dziękując mi za okazaną pomoc” (k. 150 verte).

Dopiero 28 czerwca 2018 r., a więc ponad 7 miesięcy po zdarzeniu, S. G. zeznał, jakoby pokrzywdzony nakłaniał go do wymyślenia czegoś, co jak najdalej obciąży oskarżonego, utrzymując, że taka rozmowa odbyła się już w drodze do szpitala, kiedy to pokrzywdzony miał mu dużo mówić o zdarzeniu, zapewniając, że „mieli spinę z A.”. Proste porównanie tych depozycji obnaża ich całkowitą rozbieżność, przy czym to ta pierwsza relacja znajduje potwierdzenie w dokumentacji lekarskiej, z której

wynika, że pokrzywdzony był w szoku bólowym i bezzwłocznie trafił na salę operacyjną w trybie „urgens”, co koresponduje z ówczesnym opisem jego stanu wynikającym z relacji świadka G.. Wreszcie, z logicznego punktu widzenia, brak było powodów do wymyślania jakichkolwiek dodatkowych okoliczności obciążających sprawcę, wszak te rzeczywiste były wystarczająco drastyczne i obiektywnie karygodne. To zaś, że pokrzywdzony nie prezentował rewanżystowskiej postawy wynika z braku zgłoszenia w procesie karnym jakichkolwiek roszczeń finansowych wobec sprawcy, pomimo negatywnych następstw jego działania, które dawały ku temu podstawy.

Ostatecznie sam świadek, wezwany na rozprawie do wyjaśnienia sprzeczności zeznań, choć powoływał się na niepamięć i wbrew oczywistej logice stwierdził: „Któraś z wersji jest prawdziwa, dla mnie obie” (k. 122 verte), przyznał jednak, że „Podczas jazdy samochodem K. coś mówił, ale ja nie rozumiałem co mówił”.

Trafnie zatem Sąd I instancji uznał zeznania świadka S. G. za wiarygodną podstawę ustaleń jedynie w zakresie charakteru obrażeń pokrzywdzonego, wszak świadek opisał jego stan po zajściu (pokładanie się na chodniku, utratę dużej ilości krwi, utratę przytomności) w sposób korespondujący z charakterem urazów potwierdzonych dokumentacją i opinią medyczną, z zeznaniami ofiary oraz świadka L.. W takim znaczeniu, Sąd I instancji w uprawniony w pełni sposób, przyjął pierwotne zeznania S. G. za pomocne do odtworzenia siły

zadawania ciosów przez sprawcę, wszak zakres obrażeń bezpośrednio z nich wynika, co razem stanowi przyczynek do wnioskowania o zamiarze oskarżonego.

Ad. 2 d)

Sąd Okręgowy – wbrew twierdzeniu autora apelacji - nie pominął w swoim wnioskowaniu wyjaśnień oskarżonego, a jedynie nie dał im wiary, a oceny takiej dokonał właśnie w kontekście całokształtu okoliczności ujawnionych na rozprawie. Powody zaś takiej oceny znajdują racjonalne uzasadnienie, do czego Sąd odwoławczy odniósł się w punkcie Ad. 1 c).

Ad. 2 e)

Oдноśnie złożonego przez oskarżonego zaświadczenia lekarskiego z karty 170 akt sprawy, skarżący ponownie myli pominięcie dowodu z nieuczynieniem go wiarygodną podstawą ustaleń faktycznych. Tymczasem dokonanie przez Sąd orzekający ustalenia, że oskarżony bezpośrednio po opuszczeniu swojego auta zaatakował pokrzywdzonego maczetą, przed czym pokrzywdzony jedynie bronił się, zasłaniając głowę i szyję rękami, automatycznie przesądza o tym, że Sąd ten nie przyjął wersji zdarzeń prezentowanej w wyjaśnieniach oskarżonego, którym nie dał wiary.

W tym stanie rzeczy pozostaje jedynie odnieść się do tak postawionego zarzutu pod kątem zasadności odmówienia wiary wyjaśnieniom oskarżonego również w tym zakresie, co Sąd Apelacyjny częściowo poczynił w punkcie Ad. 1 c).

Dodatkowo podnieść należy, iż datowane 13 listopada 2017 r. (po sprostowaniu daty) zaświadczenie lekarskie, zostało wystawione 3 dni po przestępstwie, a opisane w nim obrażenia w postaci zasinienia, rany ciętej przedramienia lewego oraz miejscowej bolesności okolic twarzoczaszki, mogły powstać w różnych okolicznościach, w szczególności, że A. B. przez okres 5 dni ukrywał się, będąc poszukiwanym przez organy ścigania. Pomijając nawet zapis w treści owej obdukcji, jakoby oskarżony miał być uderzony w dniu 10 listopada 2017 r. około godziny 15.00, choć przestępstwo miało miejsce 3 i pół godziny wcześniej, wskazać należy, że z zeznań pokrzywdzonego oraz świadka M. L. (1) wynika, że powyższe urazy nie zostały zadane przez R. K. (2) w dniu zdarzenia. Sam oskarżony wykazał widoczną niekonsekwencję w opisie okoliczności ich powstania, raz twierdząc, że zabrał maczetę widząc, iż pokrzywdzony ma coś w ręku, innym razem, że wrócił po maczetę, gdyż został skaleczony „czymś w rękę”, a jeszcze w innym miejscu twierdził, że po otrzymaniu uderzenia w twarz wrócił do auta i dopiero wówczas został skaleczony. O ile oskarżony początkowo nie identyfikował przedmiotu, jakim miał być skaleczony, to w dalszych wyjaśnieniach już wydawało mu się, że pokrzywdzony miał nóż, aby na rozprawie stwierdzić „nie pamiętam czy rana cięta powstała przez śrubokręt, czy przez nóż” (k. 114 verte, t. IV).

Warto przy tym dostrzec, że ani świadek L., ani świadek G. nie znaleźli na miejscu zdarzenia żadnego tego rodzaju narzędzia, jak

też nie zostało ono ujawnione w toku oględzin miejsca zdarzenia.

Konstatując, czyniąc ustalenia w oparciu o uznane za wiarygodne depozycje pokrzywdzonego i bezpośredniego świadka, Sąd I instancji nie mógł przyjąć sprzecznych z nimi okoliczności wynikających z wyjaśnień oskarżonego, którym wiary nie dał, wszak dopiero wówczas poczynione ustalenia byłyby oczywiście błędne.

Ad. 2 g)

Zarzucając wyrokowi niezrozumiały sposób pominięcia eksperymentu procesowego z dnia 5 marca 2018 r., skarżący nie wyjaśnili w zrozumiały sposób, jakież to okoliczności wynikające z tej czynności nie zostały wzięte pod uwagę, a mogły mieć wpływ na treść rozstrzygnięcia. Do zarzutów zaś kwestionujących oceny wyjaśnień oskarżonego oraz zeznań pokrzywdzonego, odniesiono się w poprzedzających wywodach.

Natomiast dokumentacja zdjęciowa, do której autor apelacji odwołuje się w jej części motywacyjnej (str. 14 uzasadnienia apelacji), nawiązującej do punktu 2 g), niczego do sprawy nie wnosi, a w szczególności nie koliduje z zeznaniami pokrzywdzonego, który nie przeczył bynajmniej, że zdjęcia przedstawiające jego w towarzystwie m.in. M. S. zostały zrobione, a nie zmontowane, po opuszczeniu przez niego szpitala (k. 255).

Nie jest też prawdą, jakoby R. K. (1) negował swoje kontakty z M. S., skoro podczas przesłuchania w dniu 19 stycznia 2018 r. jednoznacznie przyznał „M. S. znam” (k. 254 verte). Pokrzywdzony nie nadawał im jedynie charakteru bliskiej więzi,

wskazując natomiast na koleżeństwo z jego synem K. S.. Ten ostatni spójnie z pokrzywdzonym podnosił, że wobec podjęcia przez M. S. współpracy z organami ścigania, w środowisku pojawiły się pretensje, które rozciągnięto również na wyżej wskazanych, a jednocześnie wskazywał, że przed zejściem wraz z ojcem byli w warsztacie R. K. (1).

K. S. podnosił natomiast, że po zejściu ktoś kontaktował się z nim żądając spotkania w sprawie oskarżonego, chcąc, aby się dowiedział, co się dzieje w sprawie i grożąc wynikającymi z jej konsekwencjami („Mówił żeby wpłynąć na R. i żeby tak zeznał, że doszło do pobicia, a nie usiłowania zabójstwa”, a także aby zeznał, że został pobity „jakimś kijem” - k. 151 verte). Sfotografowanie się z atrapami maczet w okolo tydzień po zdarzeniu i udostępnienie zdjęcia na portalu społecznościowym nie rzutuje na poprzedzający powyższe przebieg czynu stanowiącego przedmiot postępowania, choć może świadczyć o pewnej konfrontacyjnej postawie wobec zachowania oskarżonego, czy też stanowić demonstrację wsparcia dla ofiary i nieulegania zastraszaniu.

Konstatując, wskazać należy na brak po stronie Sądu obowiązku przywoływania w uzasadnieniu wyroku wszystkich przeprowadzonych dowodów, a w szczególności każdej wynikających z poszczególnych dowodów okoliczności. Nieuczynienie tego nie oznacza bynajmniej pominięcia dowodu. Sąd zobligowany jest wskazać jakie fakty uznał za udowodnione i w oparciu o jaką dowodową podstawę, a temu wymogowi uczyniono zadość. I choć uzasadnienie zaskarżonego

wyroku jest wręcz ekstremalnie lakoniczne, obrazując brak dążenia Sądu I instancji do klarownego i skrupulatnego wyłuszczenia swojego stanowiska, to spełnia ustawowy postulat zwięzłości, o jakim mowa w art. 424 § 1 kpk. Nadmienić bowiem należy, że o słuszności wyroku nie decydują jego pisemne motywy, ale całokształt okoliczności ujawnionych na rozprawie i mających swoje odzwierciedlenie w dokumentach sprawozdawczych z jej przebiegu, co wszak jest wystarczającą podstawą do skontrolowania zarówno przez strony, jak i przez Sąd odwoławczy, prawidłowości wnioskowania o faktach.

Ad. 3 a)

Sąd I instancji w żadnym fragmencie uzasadnienia wyroku nie stwierdził, jakoby świadek M. L. (1) miał widzieć, że oskarżony zadawał ciosy gołym ostrzem maczety. Natomiast spójność zeznań tego świadka z zeznaniami pokrzywdzonego co do sposobu ataku, a zwłaszcza zadawania uderzeń ofierze, stwarzała asumpt do ustalenia, że relacje pokrzywdzonego w odniesieniu do cech narzędzia przestępstwa, które świadek L. widział jedynie z daleka i w ogólnym zarysie, stanowi podstawę ustaleń faktycznych w tym względzie. Zatem zeznania wyżej wymienionych we wzajemnym powiązaniu, ale też na tle całokształtu okoliczności ujawnionych w sprawie, posłużyły dla przyjęcia faktu zadania ciosów maczetą o odsłoniętym ostrzu.

Ad. 3 b)

Sąd I instancji w żadnym fragmencie uzasadnienia wyroku nie stwierdził, jakoby świadek P. S. miał widzieć,

że oskarżony zadawał ciosy gołym ostrzem maczety.

Brat cioteczny oskarżonego wiedział jedynie, że ma szukać przedmiotu, którym oskarżony miał się posłużyć podczas czynu, w związku z którym został zatrzymany oraz że przedmiotem tym była maczeta, choć nie potrafił sprecyzować okoliczności, w jakich powziął takie informacje („Nie pamiętam kto i kiedy mi powiedział, że mam jej szukać” - k. 474). Tym samym jego relacja potwierdza, że ciosy zostały zadane maczetą, zaś okoliczność, że w tym czasie jej ostrze było odsłonięte wynika bezpośrednio z relacji pokrzywdzonego, analizowanej na tle całokształtu okoliczności ujawnionych w sprawie.

Ad. 3 c)

Odniesienie w punkcie Ad 2 c).

Konstatując wskazać należy, że inna niż proponowana przez skarżących ocena dowodów, jak i odmienne od ich oczekiwań wnioskowanie w oparciu o dokonane oceny, nie naruszają zarówno art. 7 kpk, jak też art. 410 kpk, wszak ten ostatni nakazuje uwzględnić we wnioskowaniu całokształt okoliczności ujawnionych na rozprawie, a nie dokonać spośród nich wyboru wyłącznie tych korzystnych z punktu widzenia obrony oskarżonego.

Ad. 4 i Ad. 7

Wyrok nie zapadł z obrazą art. 192 § 2 kpk i art. 167 § 1 kpk, ani też Sąd Okręgowy nie obraził art. 170 § 1 pkt 5 kpk oddalając wniosek dowodowy obrońców o kolejne przesłuchanie R. K. (1).

Sąd nie ma obowiązku przesłuchiwania pokrzywdzonego, czy jakiegokolwiek innego świadka, z udziałem psychologa, a jedynie ma taką możliwość, jeżeli specjalistyczna wiedza psychologiczna mogłaby być pomocna w podjęciu ocen dowodowych. W badanych realiach nie nastęczały one jednak trudności, implikujących potrzebę odwołania się do pomocy biegłego. Nie zachodziły wszak obiektywnie istniejące wątpliwości co do stanu psychicznego świadka R. K. (1), jego rozwoju umysłowego, zdolności postrzegania lub odtwarzania postrzeżeń. Należy podkreślić, że świadek prowadzi samodzielne życie rodzinne i zawodowe, a jego zachowanie w toku całego postępowania nie dostarczyło podstaw do wątpliwości w powyższym względzie, mającym z nim bezpośredni kontakt funkcjonariuszom Policji, prokuratorowi, a następnie Sądowi I instancji.

W zakresie podnoszonych relacji świadka S. G., Sąd Apelacyjny wypowiedział się w punkcie Ad 1 b), przy czym warto dodać, że gdyby świadek w istocie postrzegał pokrzywdzonego jako osobę o pewnych ułomnościach psychicznych, to w świetle wskazań wiedzy, logicznego rozumowania i życiowego doświadczenia, nie korzystałby z jego usług. Jakkolwiek R. K. (3) wskazywał na uzależnienie syna, to przecież przyznał jednocześnie, że nie utrzymuje z nim kontaktu, zaś brak zainteresowania losem syna ujawniła się również w toku postępowania, wskazując na brak orientacji w aktualnej sytuacji pokrzywdzonego. Co zaś się tyczy

wyjaśnień oskarżonego, do oceny których Sąd Apelacyjny odniósł się wyżej, również w odniesieniu do stanu pokrzywdzonego wykazały one tendencję do eskalacji. A. B. najpierw bowiem twierdził, że pokrzywdzony był pijany, następnie wyjaśnił, że wydaje mu się, że był pod wpływem narkotyków, „bo wyginał się na prawo i lewo” (protokół z 17 listopada 2017 r.), aby na rozprawie wreszcie wyrazić pewność, że był po narkotykach „patrzac na ręce, które mu się tak dziwnie wykręcały” (k. 114, t. IV), co stanowiło jednocześnie kolejny przejaw próby dopasowania wersji do wyników opinii medycznej, która wykluczała mechanizm powstania obrażeń na skutek ciosów zadawanych w wyprostowane kończyny górne.

Trzeba w tym kontekście wskazać zatem, że oskarżony nie był konsekwentny w opisie stanu pokrzywdzonego, a jego imputacje nie znajdują żadnego odzwierciedlenia w innych dowodach, ani w logice zdarzeń. Należy wszak przypomnieć, że pokrzywdzony został napadnięty w czasie wykonywania swojej pracy, a bezpośrednio po zajściu trafił do szpitala i na salę operacyjną, a bogata dokumentacja medyczna w żadnym miejscu nie wskazuje na jakiegokolwiek podejrzenie odurzenia pacjenta, czy to alkoholem, czy środkami narkotycznymi. Z kolei, gdyby oskarżony w istocie postrzegał pokrzywdzonego jako osobę pod działaniem środków odurzających, to atak na taką osobę należałoby ocenić, jako całkowicie irracjonalny. Niemniej sposób reakcji pokrzywdzonego, który bronił się przed ciosami, prosił świadka G. o zawiadomienie żony, potwierdza jedynie brak

zaburzeń wynikających z odurzenia organizmu.

Natomiast okoliczność upatrywania przez skarżącego sprzeczności w depozycjach świadka nie stwarza asumptu do wątpliwości, o jakich mowa w art. 192 § 2 kpk, a ocena ewentualnych rozbieżności należy do Sądu i odbywa się na płaszczyźnie art. 7 kpk, a nie w drodze opinii biegłego jakiegokolwiek specjalności. R. K. (1) był przesłuchiwany w toku postępowania 5-krotnie oraz uczestniczył w eksperymencie procesowym, przy czym obrońcy uczestniczyli w 4 spośród tych 6 czynności procesowych z jego udziałem, co stwarzało wystarczającą sposobność do zadania świadkowi wszelkich istotnych pytań. W tych warunkach nie zachodziła rzeczywista potrzeba ponownego przesłuchiwania pokrzywdzonego, tym razem z udziałem psychologa, zaś przepis art. 167 kpk nie obliuguje bynajmniej Sądu orzekającego do przeprowadzania wszelkich możliwych dowodów, a jedynie tych istotnych i koniecznych dla rozstrzygnięcia. Z tych też przyczyn Sąd odwoławczy nie uwzględnił zawartego w apelacji wniosku dowodowego w powyższym zakresie (vide: protokół rozprawy odwoławczej).

Ad. 5

Sąd Okręgowy nie naruszył też procesowych reguł dowodowych, oddalając wniosek obrony o odtworzenie nagrania eksperymentów przeprowadzonych przez członków rodziny oskarżonego z użyciem maczety i ćwierćtuszy wieprzowej. Zostałyby one naruszone wówczas, gdyby dowód objęty oddaleniem był istotny

dla wyrokowania. Tymczasem proponowany przez obronę jawi się nieprzydatnym do stwierdzenia właściwości zachowania się pokrowca i ostrza maczety podczas działania na kończyny górne pokrzywdzonego, wszak zarówno przedmiot oddziaływania, jak i przedmiot którym oddziaływano, różnią się od rzeczywistych. Póltusza martwego wieprza nie odpowiada kończynom górnym żywego człowieka, podejmującego akcję obronną przed ciosami, a do kwestii związanych z brakiem podstaw do ustalenia tożsamości maczety użytej podczas przestępstwa z maczetą dostarczoną w postępowaniu przez rodzinę oskarżonego za pośrednictwem obrońców, Sąd Apelacyjny odniósł się wyżej w punkcie Ad 1 b). Rację ma wprawdzie skarżący, że postulowany dowód nie może być uznany za niedopuszczalny z mocy ustawy, wszak żaden przepis nie zabrania jego przeprowadzenia, a jedynie warunki w jakich został przeprowadzony musiałyby wpływać na jego ocenę. Niemniej dowód taki dla rozstrzygnięcia jest nieprzydatny (art. 170 § 1 pkt 3 kpk), co zmienia wprawdzie podstawę prawną jego oddalenia, ale nie zasadność samego postanowienia w tym zakresie. Przede wszystkim trzeba bowiem podkreślić, że nawet przy założeniu, że pokrowiec maczety mógłby ulec uszkodzeniu na skutek uderzenia w kończyny pokrzywdzonego (co zależałoby też od stanu i rodzaju pokrowca, różnie określanego przez samego pokrzywdzonego, jak i siły uderzenia), taki stan rzeczy nie ma wpływu na ocenę wiarygodności zeznań R. K. (1) i prawidłowość ustalenia na tej podstawie, a więc dowodu bezpośredniego, że

oskarżony posłużył się podczas czynu maczetą z nagim ostrzem.

Ad. 6

Z podobnych, jak wyżej (pkt Ad 5) przyczyn, niezasadny jest również zarzut oddalenia przez Sąd Okręgowy wniosku o eksperyment procesowy z udziałem Instytutu (...), skoro w świetle całokształtu okoliczności ujawnionych w sprawie nie można przyjąć, że dowodowa maczeta stanowi narzędzie przestępstwa (vide pkt Ad 1 b), a co za tym idzie kierowanie się jej parametrami z gruntu nie może prowadzić do miarodajnych wniosków. Jednocześnie, wobec braku zabezpieczenia pewnego narzędzia przestępstwa, dowodu nie da się przeprowadzić, a przede wszystkim, niezależnie od wyników takiej ekspertyzy, nie dezawuowałyby one oceny dowodu z zeznań pokrzywdzonego, na podstawie których Sąd I instancji ustalił, że ciosy zadano maczetą bez pokrowca.

Ad. 8

Wbrew zarzutowi apelacji Sąd I instancji nie obraził art. 201 kpk oddalając wniosek o dopuszczenie opinii nowego biegłego chirurga. Biegły J. P. sporządził bowiem opinię pisemną, a następnie opiniował ustnie na rozprawie głównej przy udziale obrońców, w sposób jasny, pełny i konsekwentny konkludując w zakresie, który mieści się kompetencjach biegłego lekarza sądowego tej specjalności. Obrońcy nie wykazali natomiast żadnych mogących rzutować na treść rozstrzygnięcia, mankamentów tej opinii, poza wyraźnym niezadowoleniem z wniosków, jakie zawierała. To wszelako

nie może stanowić podstawy powołania innego biegłego, wszak rolą opinii jest udzielenie, w oparciu o wiadomości specjalne biegłego, odpowiedzi co do zagadnień mających znaczenie dla rekonstrukcji faktów, w sposób zgodny z wiedzą i przystający do okoliczności danej sprawy, a nie spełnienie oczekiwań którejkolwiek ze stron postępowania. Niedopuszczalne jest również powielanie opinii aż do czasu, gdy strona poczuje się usatysfakcjonowana jej treścią.

W uzyskanej opinii jednoznacznie tymczasem wskazano, że uszkodzenia ciała pokrzywdzonego powstały w wyniku bezpośredniego użycia narzędzia ostrokrawędzistego np. maczety, co koresponduje z zeznaniami pokrzywdzonego i czemu wyjaśnienia oskarżonego również nie przeczą. Nie należy natomiast do kompetencji biegłego lekarza chirurga przeprowadzanie doświadczeń na okoliczność, czy ostrze mogło przeciąć pokrowiec podczas ciosu, czy też mogło się wysunąć z istniejących przecięć materiału pokrowca.

Szerzej w tym zakresie w punktach Ad. 1 c) i Ad. 1 d).

Należy podkreślić, że o niepełności opinii nie stanowi stwierdzenie biegłego chirurga, iż da się ustalić kąta uderzenia na podstawie blizny, wszak jest to stwierdzenie obiektywnego stanu rzeczy. Mając zaś na uwadze, że aktualnie przedmiotem badania może być wyłącznie blizna, wszak rany zostały zaopatrzone podczas operacji chirurgicznej, inny biegły również nie mógłby dysponować podstawą dowodową do szerszego wnioskowania w

<p>tym zakresie. Niemniej, na podstawie umiejscowienia obrażeń pokrzywdzonego, biegły w sposób stanowczy i zdecydowany opiniował, że „Ciosy były skierowane na wysokości głowy”, dając obraz charakterystyczny dla odruchu jej osłaniania.</p>		
Lp.2	Zarzut	
	<p>Błędu w ustaleniach faktycznych leżących u podstaw wyroku, a mających wpływ na treść rozstrzygnięcia.</p>	<p># zasadny # częściowo zasadny # niezasadny</p>
<p>Zwiąże o powodach uznania zarzutu za zasadny, częściowo zasadny albo niezasadny</p>		
<p>a)</p> <p>ustalenie, że oskarżony zadawał pokrzywdzonemu ciosy maczetą niezabezpieczoną pokrowcem nie jest błędne, bowiem znajduje umocowanie w uznanych za wiarygodne zeznaniach pokrzywdzonego R. K. (1), ocenionych z uwzględnieniem całokształtu okoliczności ujawnionych w sprawie, zaś do oceny tego dowodu Sąd Apelacyjny odniósł się w części uzasadnienia Lp. 1.</p> <p>b)</p> <p>błędem nie jest dotknięte również ustalenie Sądu I instancji, że zamiarem oskarżonego było pozbawienie pokrzywdzonego życia. Wbrew stanowisku skarżącego taki właśnie zamiar A. B. wynika z całokształtu dowodów uznanych za wiarygodne i wynikających z</p>		

nich okoliczności, we wzajemnym powiązaniu. Decyduje o tym prawidłowo ustalony:

- rodzaj użytego narzędzia (maczeta z odsłoniętym ostrzem),

- sposób jego użycia (ciosy zdawane ostrzem),

- wielość zadanych ciosów (kilka, w tym co najmniej 3 celne),

- rozmiar obrażeń (głębokie rany cięte, sięgające do kości: złamanie otwarte główki kości ramiennej, kości łokciowej i głowy kości promieniowej, uszkodzone mięśnie),

- ich umiejscowienie wynikające z gestów obronnych ofiary, która chroniła się przed uderzeniami ukierunkowanymi w okolice szyi i głowy (charakterystyczne dla odruchu osłaniania głowy),

- nieudzielenie pomocy krwawiącemu pokrzywdzonemu (oskarżony odjechał pośpiesznie z miejsca zajścia nie interesując się stanem pokrzywdzonego, po czym ukrywał się, tymczasem z opinii medycznej wynika, że nieudzielenie pomocy medycznej skutkowałoby wykrwawieniem się ofiary, prowadząc do jej śmierci),

- poprzedzająca działanie zapowiedź („zajebię cię”).

Wskazania wiedzy, logiki i doświadczenia życiowego czynią sumę ustalonych okoliczności o przedmiotowym charakterze, wystarczającą podstawą wniosku co do takiej, jak ustalona w zaskarżonym wyroku, podmiotowej strony przestępstwa.

Jednocześnie brak dostatecznej determinacji sprawcy w

<p>zrealizowaniu celu, jakim było pozbawienie życia pokrzywdzonego, w obliczu podjętej przez niego obrony, znalazł odzwierciedlenie w kwalifikacji czynu, jako usiłowania zbrodni zabójstwa (13 § 1 kk w zw. z art. 148 § 1 kk – dodatkowo w warunkach art. 64 § 1 kk).</p>		
<p>Wniosek</p>		
<p>O zmianę zaskarżonego wyroku poprzez zmianę kwalifikacji prawnej czynu i uznanie, że wypełnia on znamiona art. 157 § 1 kk w zw. z art. 64 § 1 kk, skazanie oskarżonego i wymierzenie mu łagodniejszej kary pozbawienia wolności.</p>	<p># zasadny # częściowo zasadny # niezasadny</p>	
<p>Zwięźle o powodach uznania wniosku za zasadny, częściowo zasadny albo niezasadny.</p>		
<p>Wniosek jest oczywiście niezasadny wobec niezasadności zarzutów podniesionych w apelacji obrońcy.</p> <p>Nie ma możliwości dokonania prawno-karnej oceny zachowania oskarżonego wyłącznie przez pryzmat jego skutków w sytuacji, gdy Sąd orzekający należycie ustalił znacznie dalej idący zamiar sprawcy, którego realizacja zatrzymała się w fazie usiłowania. To z kolei podyktowane było obroną podjętą przez pokrzywdzonego i skutecznością szybkiej pomocy; najpierw ze strony S. G., który bezzwłocznie zawiózł pokrzywdzonego do szpitala, a następnie ze strony personelu medycznego, który bezzwłocznie zaopatrzył ofiarę napaści, m.in. poddając go wielogodzinnej operacji chirurgicznej (trwała 4 i pół godziny).</p>		

<p>Wobec braku podstaw do zmiany kwalifikacji prawnej, brak jest też podstaw do wymierzenia łagodniejszej kary na podstawie art. 157 § 1 kk.</p>		
<p>Lp.3</p>	<p>Zarzut</p>	
	<p>Rażącej niewspółmierności wymierzonej oskarżonemu kary 10 lat pozbawienia wolności.</p>	<p># zasadny # częściowo zasadny # niezasadny</p>
<p>Zwięźle o powodach uznania zarzutu za zasadny, częściowo zasadny albo niezasadny</p>		
<p>Rację należało przyznać skarżącemu, że orzeczona kara jest nieadekwatna do stopnia zawinienia oraz społecznej szkodliwości czynu oskarżonego, jak też nie realizuje potrzeb prewencji indywidualnej oraz w zakresie kształtowania świadomości społecznej.</p> <p>Sposób działania oskarżonego, który był już w przeszłości karany, a przypisanej jemu zbrodni usiłowania zabójstwa dopuścił się w warunkach prawidłowo ustalonej recydywy z art. 64 § 1 kk, wskazuje na znaczną demoralizację sprawcy, nieskuteczność wcześniej stosowanych kar, wysoki poziom lekceważenia porządku prawnego oraz podstawowego dobra prawem chronionego, jakim jest zdrowie i życie człowieka.</p> <p>Prawidłowo ustalony przez Sąd I instancji stan faktyczny obrazuje fakt porąbania pokrzywdzonego maczetą, w porze dziennej (około południa), w miejscu publicznym (na ulicy), przed domem ofiary, gdzie oskarżony przybył zaopatrzony</p>		

w narzędzie, ze swojej istoty niebezpieczne, wyposażone w szerokie ostrze służące do ścinania krzaków i zarośli (z założenia do karczowania dżungli oraz ścinania trzciny cukrowej).

Jakkolwiek pochód zbrodni zatrzymał się fazie usiłowania, to stało się tak w wyniku obrony podjętej przez pokrzywdzonego oraz udzielonej jemu pomocy, niemniej o zaangażowaniu sprawcy w dążeniu do celu świadczy rozmiar i charakter zadanych obrażeń, naruszających nie tylko mięśnie, ale także kości, które uległy otwartym złamaniom. Należało w tym kontekście uwzględnić następstwa w postaci cierpienia pokrzywdzonego wynikającego z bólu oraz obawy o własne życie, konieczność poddania ofiary długotrwałej operacji w znieczuleniu ogólnym (niekwestionowana dokumentacja lekarska i opinia medyczna), a następnie rehabilitacji (ze złożonych na rozprawie zeznań pokrzywdzonego wynika, że nadal nie odzyskał pełnej sprawności kończyny).

Słusznie skarżący odwołuje się również do negatywnej opinii środowiskowej w miejscu zamieszkania o oskarżonym, który nawet w areszcie śledczym deklaruje przynależność do podkultury więziennej i był już dwukrotnie ukarany dyscyplinarnie (opinia z Aresztu Śledczego W.-B. - k. 145).

O surowości kary decyduje nie tyle jej rozmiar, co zakres wykorzystania sankcji karnej przewidzianej za dany typ przestępstwa. Przypisany oskarżonemu czyn zagrożony jest tymczasem karą od 8 do 15 lat pozbawienia wolności albo karą 25 lat pozbawienia wolności albo

karą dożywotniego pozbawienia wolności. Jakkolwiek wobec takiego ukształtowania sankcji karnej, podwyższenie na podstawie art. 64 § 1 kk górnej granicy którejkolwiek z alternatywnie przewidzianych kar o połowę, nie jest możliwe, to działanie w takich warunkach powrotu do przestępstwa nie może pozostawać bez wpływu na wymiar kary w jej ustawowo przewidzianych granicach.

Orzeczona w zaskarżonym wyroku kara 10 lat pozbawienia wolności w istocie nie odzwierciedla ustalonych okoliczności obciążających, w tym również zachowania się po popełnieniu przestępstwa, kiedy to sprawca nie tylko uciekł, ale też ukrywał się i zacierał ślady zbrodni (oskarżony pozbył się maczety, zmiennie wyjaśniając o jej losach, najpierw, że porzucił ją w okolicach cmentarza we W., a ostatecznie, że wrzucił ją do stawu).

Okoliczności tych nie równoważy przyjęta przez Sąd I instancji nagła postać zamiaru, a nawet przy uwzględnieniu usiłowania zabójstwa, kara zbliżona do dolnej granicy ustawowego zagrożenia i tak nie oddaje całego ładunku społecznej szkodliwości czynu, który budzi grozę i w żaden sposób nie wpisuje się w funkcjonowanie społeczeństwa cywilizowanego, stanowiąc przejaw samosądu, w dodatku bez wykazania, aby ofiara dostarczyła ku temu jakiegokolwiek powody.

Kara winna zatem zostać tak ukształtowana, aby zarówno w odbiorze sprawcy, jak i w społecznym odczuciu nie została poczytana za przejaw pobłażliwości, czy zawołanego przyzwolenia

<p>na taki sposób demonstrowania własnej niechęci.</p> <p>W ocenie Sądu Apelacyjnego kara sprawiedliwą, realizującą dyrektywy art. 53 kk, a jednocześnie należyce uwzględniającą wagę wszystkich trafnie ustalonych okoliczności obciążających, jest kara 12 lat pozbawienia wolności.</p>		
Wniosek		
<p>O zmianę zaskarżonego wyroku w części dotyczącej orzeczenia o karze i wymierzenie oskarżonemu kary 15 lat pozbawienia wolności.</p>	<p># zasadny</p> <p># częściowo zasadny</p> <p># niezasadny</p>	
<p>Zwięźle o powodach uznania wniosku za zasadny, częściowo zasadny albo niezasadny.</p>		
<p>Wniosek zawarty w apelacji prokuratora, z przyczyn wskazanych wyżej w punkcie Lp. 3, doprowadził do podwyższenia orzeczonej oskarżonemu A. B. kary pozbawienia wolności do wymiaru 12 lat.</p> <p>Jednocześnie postulat zaostżenia tej kary do wymiaru lat 15 nie mógł być uwzględniony, wszak taka kara, zważywszy na ustalony przez Sąd I instancji zamiar nagły (ustalenia tego skarżący nie kwestionował) oraz zatrzymanie się pochodzącego przestępstwa w fazie usiłowania, jawiłaby się karą nadmiernie surową.</p>		

<p>4. OKOLICZNOŚCI PODLEGAJĄCE UWZGLĘDNIENIU Z URZĘDU</p>	
<p>1.</p>	

Zwiężle o powodach uwzględnienia okoliczności	
5. ROZSTRZYGNIĘCIE SĄDU ODWOŁAWCZEGO	
<i>5.1. Utrzymanie w mocy wyroku sądu pierwszej instancji</i>	
1.	Przedmiot utrzymania w mocy
<u>w części niezmienionej wyrok utrzymano w mocy.</u>	
Zwiężle o powodach utrzymania w mocy	
Wobec nieuwzględnienia apelacji obrońcy i niestwierdzenia przyczyn odwoławczych podlegających uwzględnieniu z urzędu.	
<i>5.2. Zmiana wyroku sądu pierwszej instancji</i>	
1.	Przedmiot i zakres zmiany
<i>Podwyższono karę pozbawienia wolności do wymiaru 12 lat.</i>	
Zwiężle o powodach zmiany	
Uwzględniając zarzut apelacji prokuratora z przyczyn wyżej wskazanych.	

<i>5.3. Uchylenie wyroku sądu pierwszej instancji</i>	
<i>5.3.1. Przyczyna, zakres i podstawa prawna uchylenia</i>	
1.1.	# art. 439 k.p.k.
Zwiężle o powodach uchylenia	

2.1.	Konieczność przeprowadzenia na nowo przewodu w całości	# art. 437 § 2 k.p.k.
Zwięźle o powodach uchylenia		
3.1.	Konieczność umorzenia postępowania	# art. 437 § 2 k.p.k.
Zwięźle o powodach uchylenia i umorzenia ze wskazaniem szczególnej podstawy prawnej umorzenia		
4.1.		# art. 454 § 1 k.p.k.
Zwięźle o powodach uchylenia		
<u>5.3.2. Zapatrywania prawne i wskazania co do dalszego postępowania</u>		
<u>5.4. Inne rozstrzygnięcia zawarte w wyroku</u>		
Punkt rozstrzygnięcia z wyroku	Przytoczyć okoliczności	
	na podstawie art. 63 § 1 kk na poczet orzeczonej kary pozbawienia wolności zaliczono dodatkowo okres rzeczywistego pozbawienia wolności oskarżonego od dnia 7 stycznia 2020 r.(data wydania zaskarżonego wyroku) do dnia 3 grudnia 2020 r. (data wydania wyroku w instancji odwoławczej).	
6. Koszty Procesu		

Punkt rozstrzygnięcia z wyroku	Przytoczyć okoliczności
	Z uwagi na rozmiar i charakter orzeczonej kary, jak też fakt, że A. B. od 15 listopada 2017 r. jest pozbawiony wolności, Sąd Apelacyjny zwolnił oskarżonego od obowiązku zapłaty kosztów sądowych za drugą instancję.

7. PODPIS
Ewa Leszczyńska-Furtak Ewa Gregajtys Anna Kalbarczyk

<u>1.3. Granice zaskarżenia</u>			
Kolejny numer załącznika	1		
Podmiot wnoszący apelację	obrońca		
Rozstrzygnięcie, brak rozstrzygnięcia albo ustalenie, którego dotyczy apelacja	W całości		
<u>1.3.1. Kierunek i zakres zaskarżenia</u>			
# na korzyść # na niekorzyść	# w całości		
# w części	#	co do winy	
#	co do kary		
#	co do środka karnego lub innego rozstrzygnięcia albo ustalenia		

<u>1.3.2. Podniesione zarzuty</u>		
Zaznaczyć zarzuty wskazane przez strony w apelacji		
#	art. 438 pkt 1 k.p.k. – obraza przepisów prawa materialnego w zakresie kwalifikacji prawnej czynu przypisanego oskarżonemu	
#	art. 438 pkt 1a k.p.k. – obraza przepisów prawa materialnego w innym wypadku niż wskazany w art. 438 pkt 1 k.p.k., chyba że pomimo błędnej podstawy prawnej orzeczenie odpowiada prawu	
#	art. 438 pkt 2 k.p.k. – obraza przepisów postępowania, jeżeli mogła ona mieć wpływ na treść orzeczenia	
#	art. 438 pkt 3 k.p.k. – błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę orzeczenia, jeżeli mógł on mieć wpływ na treść tego orzeczenia	
#	art. 438 pkt 4 k.p.k. – rażąca niewspółmierność kary, środka karnego, nawiązki lub niesłusznego zastosowania albo niezastosowania środka zabezpieczającego,	

	przepadku lub innego środka		
#	art. 439 k.p.k.		
#	brak zarzutów		
<u>1.4. Wnioski</u>			
#	Uchylenie	#	zmiana
<u>1.3. Granice zaskarżenia</u>			
Kolejny numer załącznika	2		
Podmiot wnoszący apelację	Prokurator		
Rozstrzygnięcie, brak rozstrzygnięcia albo ustalenie, którego dotyczy apelacja	Kara zasadnicza		
<u>1.3.1. Kierunek i zakres zaskarżenia</u>			
# na korzyść # na niekorzyść	# w całości		
# w części	#	co do winy	
#	co do kary		
#	co do środka karnego lub innego rozstrzygnięcia albo ustalenia		
<u>1.3.2. Podniesione zarzuty</u>			

Zaznaczyć zarzuty wskazane przez strony w apelacji		
#	art. 438 pkt 1 k.p.k. – obraza przepisów prawa materialnego w zakresie kwalifikacji prawnej czynu przypisanego oskarżonemu	
#	art. 438 pkt 1a k.p.k. – obraza przepisów prawa materialnego w innym wypadku niż wskazany w art. 438 pkt 1 k.p.k., chyba że pomimo błędnej podstawy prawnej orzeczenie odpowiada prawu	
#	art. 438 pkt 2 k.p.k. – obraza przepisów postępowania, jeżeli mogła ona mieć wpływ na treść orzeczenia	
#	art. 438 pkt 3 k.p.k. – błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę orzeczenia, jeżeli mógł on mieć wpływ na treść tego orzeczenia	
#	art. 438 pkt 4 k.p.k. – rażąca niewspółmierność kary, środka karnego, nawiązki lub niesłusznego zastosowania albo niezastosowania środka zabezpieczającego, przypadku lub innego środka	
#	art. 439 k.p.k.	

#	brak zarzutów	
<u>1.4. Wnioski</u>		
#	Uchylenie	# zmiana